

WĄTKI GEOPOLITYCZNE W DOROBKU ROBERTA STARUSZ-HUPÉ

Robert Strausz-Hupé urodził się w Wiedniu 25 marca 1903 roku. Dwuczłonowe nazwisko zawdzięcza ojcu, który był węgierskim Żydem oraz matce wywodzącej się od francuskich Hugonotów¹. Dzieciństwo i młodość spędził w Austro-Węgrzech i Bawarii. W wieku 20 lat wyjechał do Stanów Zjednoczonych w celach zarobkowych. Początki były trudne, pierwszą pracę podjął w magazynie domu towarowego². Wykorzystując znajomość języków obcych stopniowo poprawiał swoją sytuację zawodową, pracując m.in. w instytucjach finansowych. W 1938 roku zaniepokojony ekspansją Niemiec w Europie rozpoczął cykl wykładów na temat nadchodzącej wojny, których wysoki poziom umożliwił rozpoczęcie mu kariery naukowej na Uniwersytecie Filadelfijskim³. W czasie wojny współpracował ze znanym geografem Isiaiah Bowmanem, działając jako naukowiec i ekspert rządowy⁴. W 1955 roku założył Instytut Badań nad Polityką Zagraniczną (FPRI – Foreign Affairs Research Institute) z siedzibą w Filadelfii, znany w szczególności z analitycznego kwartalnika „Orbis”. W następnych latach Strausz-Hupé prowadził ożywioną działalność naukową i szerzej: intelektualną, publikując wiele książek i artykułów; często sprawował również funkcję redaktora naukowego prac zbiorowych⁵. W latach 1969-1989 miał miejsce kolejny etap jego imponującej kariery – pełnił rozmaite funkcje w dyplomacji amerykańskiej. Początkowo planowano mianować go ambasadorem w Maroku, jednak ze względu na jego proizraelskie sympatie zrezygnowano z tego pomysłu, skierowano go natomiast do Sri Lanki⁶. Następnie pełnił funkcję ambasadora w bardziej istotnych placówkach: w Belgii, Szwecji, przy NATO oraz w Turcji. Pod koniec życia powrócił do Filadelfii; okazjonalnie wygłaszał wykłady oraz publikował. Zmarł 24 lutego 2002 roku.

Robert Strausz-Hupé przeżył dwie wojny światowe, „zimną wojnę” i początek tzw. wojny z terroryzmem. Tak długie życie w XX stuleciu ukształtowało wiele jego poglądów i zainteresowań badawczych. Warto podkreślić, że mieściły się one w wielu dziedzinach życia. Strausz-Hupé należał do osób wszechstronnych i odczytanych, znawców problemów politycznych, ale również

¹ H. Sicherman, *Robert Strausz-Hupé: His Life and Times*, (<http://www.fpri.org/orbis/4702/-sicherman.strauszhupelifeandtimes.html>, 28-10-2009). Aczkolwiek w swojej autobiografii Strausz-Hupé podkreślał, że jego matka była Niemką. R. Strausz-Hupé, *In My Time*, New York 1965, s. 10-11.

² Ibidem, s. 68.

³ *In Memoriam: Robert Strausz-Hupé, Founder of FPRI*, (<http://www.fpri.org/about/people/strausz-hupe.html>, 28.10.2009)

⁴ R. Strausz-Hupé, op.cit., s. 188-189, 191.

⁵ Np. R. Strausz-Hupé, H. W. Hazard (red.), *The Idea of Colonialism*, New York 1958.

⁶ *In Memoriam...*, op.cit.

zagadnień w zakresie kultury i sztuki. W jego poglądach uwidaczniała się wrogość wobec totalitaryzmów, które często określał mianem tyranii. W młodości osobiście doświadczył prób komunistycznych rewolt w Bawarii, odebranych bardzo negatywnie⁷. W jego dorobku można dostrzec pewne analogie odnoszące się do oceny nazizmu i komunizmu. Dodać należy, iż amerykański politolog w pracach nienaukowych używał często argumentacji natury moralnej, a niekiedy również ostrego języka, np. porównał zmagania USA i ZSRR do walki policjantów i gangsterów⁸. Robert Strausz-Hupé był apologetą zachodniej kultury, zdeklarowanym zwolennikiem wieloaspektowej integracji atlantyckiej. Jako imigrant z Europy do USA wyrażał pozytywne opinie o obu głównych filarach cywilizacji zachodniej. Chociaż najważniejszą koncepcję Strausz-Hupé stanowiła integracja Zachodu, w kilku pracach przedstawił też ostateczny cel polityczno-ideowy amerykańskiego przywództwa, jakim miało być państwo światowe, powstałe w wyniku dobrowolnej federalizacji. Można pokusić się o następujące spostrzeżenie: w wielu aspektach (poglądy, zainteresowania badawcze, styl) Robert Strausz-Hupé wykazywał podobieństwa do francuskiego intelektualisty Raymonda Arona⁹ – choć uwaga powyższa nie jest poparta gruntowną analizą porównawczą.

Geopolityka w życiu Roberta Strausz-Hupé pełniła istotną rolę. Po pierwsze, był jej zdeklarowanym przeciwnikiem – przy czym odnosi się to przede wszystkim do geopolityki niemieckiej. Jego krytykę ówczesnej geopolityki należy uznać za rzetelną, opartą na argumentacji merytorycznej, choć być może bazującą także na pewnych uprzedzeniach (o czym w dalszej części artykułu). Po drugie, Strausz-Hupé w wielu publikacjach odnosił się do znaczenia środowiska geograficznego dla działań politycznych, tworząc tym samym teoretyczne podwaliny do badań geopolitycznych. I po trzecie właśnie, amerykański politolog badał rzeczywistość także metodą geopolityczną, w szczególności politykę USA, Rosji/ZSRR i Indii. Można jeszcze dodać, iż prowadząc rozważania nad możliwością strategii amerykańskiej, prezentował własne, preferowane rozwiązania, a zatem zalicza się również do kreatorów działań geopolitycznych, aczkolwiek sam Strausz-Hupé w polemice z publicystą słynnego magazynu „Science” gwałtownie się sprzeciwił przypisywaniu mu tworzenia ruchu ideowo-politycznego, który miał pośrednio propagować prewencyjną wojnę nuklearną przeciwko Związkowi Radzieckiemu¹⁰.

Rozwinięcie niniejszego artykułu składać się będzie z sześciu części, według powyższego schematu: krytyka geopolityki (klasycznej), geograficzne uwarunkowania polityki zagranicznej; cztery kolejne obejmują badania i rozważania geopolityczne. W tym miejscu warto także nadmienić, że wkład Roberta Strausz-

⁷ Ibidem; R. Strausz-Hupé, op.cit., s. 19-20.

⁸ Idem, J. E. Dougherty, W. R. Kintner, *Building the Atlantic World*, New York–Evanston–London 1963, s. 269-270.

⁹ Obaj intelektualiści niekiedy współpracowali, np. Strausz-Hupé w redagowanej przez siebie pracy zbiorowej przetłumaczył jeden z artykułów francuskiego uczonego: R. Aron, *Europe and Air Power*, „Annals of the American Academy of Political and Social Science” vol. 299, *Air Power and National Security*, Philadelphia 1955, s. 95-101.

¹⁰ R. Strausz-Hupé, *U.S. Strategy* (list do redakcji), „Science” vol. 134, 10 November 1961, s. 1559-1560.

Hupé w myśl geopolityczną nie został na ogół odebrany jako istotny¹¹. W opracowaniach ogólnych na temat geopolityki jego dorobek uwzględniany był dotychczas rzadko, co odzwierciedla nawet brak prac jego autorstwa w bibliografiach¹².

1. KRYTYKA GEOPOLITYKI

Robert Strausz-Hupé, jak sam uzasadniał w swojej autobiografii, podjął się zadania analizy geopolityki niemieckiej, ponieważ chciał wnieść swój wkład w walkę z Hitlerem¹³. Jednak nie poprzestał wyłącznie na badaniu nurtu niemieckiego, analizował także szeroko rozumianą genezę ówczesnej geopolityki, w tym dorobek Mahana i Mackindera. Jak wielu badaczy geopolityki niemieckiej, uważał ją za doktrynę, formę determinizmu geograficznego¹⁴. Wyrażał przekonanie o ścisłym powiązaniu nazizmu i geopolityki, która miała stanowić formę nazistowskiej strategii. Zauważył powiązania personalne między *Geopolitik* a wybitnymi ideologami III Rzeszy, takimi jak Alfred Rosenberg i Ewald Banse¹⁵. Samą geopolitykę niemiecką Strausz-Hupé nazwał: „prawdziwym produktem niemieckiego militarne kolektywizmu”¹⁶. Bardziej szczegółową ocenę odzwierciedla następująca opinia: „Nazistowska machina wojenna jest *instrumentem* podboju; *Geopolitik* jest *planem panowania*, zaprojektowanym by powiedzieć tym, którzy dzierżą ten instrument, co podbijać i jak”¹⁷.

¹¹ Odmienny punkt widzenia przedstawiają oczywiście osoby powiązane z FPRI. Por. np. J. Kurth, *History and Geography: A Meditation on Foreign Policy and FPRI'S 50th Anniversary*, (<http://www.fpri.org/enotes/20050916.history.kurth.historygeographyfpri50.html>, 29.10.2009).

¹² Do tych badaczy, którzy współpracowali w badaniach nad geopolityką jako taką, zaliczyć można przede wszystkim Andrew Gyorgy'ego. Jako ciekawostkę można podać, że skrytykował on przetłumaczenie przez SH pojęcia *Wehrgeopolitik* na *War geopolitics*, zarzucając mu niejasność i zbytnią ogólność. A. Gyorgy, *Geopolitics: The New German Science*, Berkeley-Los Angeles 1944, s. 245, przyp. 2.

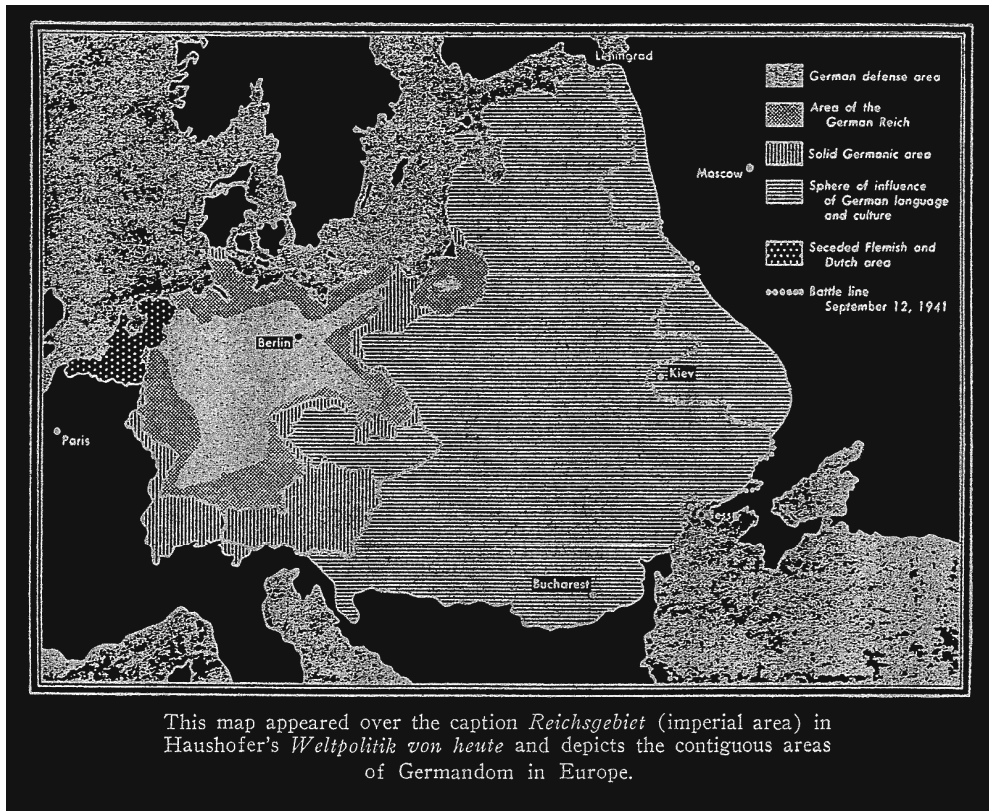
¹³ R. Strausz-Hupé, *In My Time*, op.cit., s. 188.

¹⁴ Idem, *The Balance of Tomorrow. A Reappraisal of Basic Trends in World Politics*, Philadelphia 1945, s. 5.

¹⁵ Idem, *Axis America. Hitler Plans Our Future*, New York 1941, s. 26-31, 234-235. Aczkolwiek wydaje się dyskusyjne, czy wrogą wobec USA propagandę niemiecką należy utożsamiać z geopolityką.

¹⁶ Ibidem, s. 21.

¹⁷ Idem, *Geopolitics: The Struggle for Space and Power*, New York 1942, s. 264.



Ryc. 1. Porównanie przez Strausz-Hupé rzeczywistej ekspansji niemieckiej z wcześniej publikowaną przez Niemców mapą sfery wpływu niemieckiego języka i kultury

Źródło: R. Strausz-Hupé, *Geopolitics...*, op.cit., s. 229.

Przy wszystkich powyższych ocenach, amerykański badacz nie deprecjonował skuteczności niemieckiej geopolityki, uznając, że trafnie wpisywała się ona w logikę doktryn świata oceanicznego/lądowego. Nastawiała swoich przywódców na likwidację baz Imperium Brytyjskiego, czyli przyczółków potęgi morskiej, poprzez atak i opanowanie ich otoczenia lądowego. Była na tyle skuteczna, że w ocenie Strausz-Hupé pozwoliła wodzić za nos polityków brytyjskich i francuskich w latach poprzedzających wybuch II wojny światowej¹⁸. Wydaje się, że przypisywał on niemieckiej geopolityce nadmierne znaczenie w prowadzeniu planów podboju III Rzeszy; badania współczesne podważają istnienie aż tak ścisłego związku¹⁹.

Jak wspomniano wyżej, amerykański badacz nie poprzestał na analizie myśli niemieckiej. Ogólnikowo skrytykował też współczesnych mu, niewymienionych

¹⁸ Ibidem, s. 167, 241, 264.

¹⁹ T. Klin, *Wizje ładu międzynarodowego w niemieckiej i anglosaskiej myśli geopolitycznej w okresie II wojny światowej*, Toruń 2008, s. 62-63, 224, 228; L. Moczulski, *Geopolityka – potęga w czasie i przestrzeni*, Warszawa 2000, s. 19, przyp. 40.

z nazwiska, amerykańskich naśladowców geograficznego determinizmu²⁰. Osobny (choć częściowo powiązany) wątek stanowiła krytyka poglądów geopolitycznych Halforda Johna Mackindera, którego określił mianem teoretyka imperializmu²¹, co samo w sobie może być odebrane jako stwierdzenie o zabarwieniu pejoratywnym. Skoncentrowanie się na Heartlandzie i Europie Środkowo-Wschodniej amerykański badacz tłumaczył „osobistym punktem widzenia Anglika [ery] Edwardiańskiej”²² – w którym Rosja była długotrwałym przeciwnikiem Wielkiej Brytanii w rywalizacji o terytoria i strefy wpływów w Eurazji. Uważał, że ówczasnie brakowało przekonujących dowodów na pierwszorzędne znaczenie Heartlandu. Do pewnego stopnia też podjął krytykę Mackindera za promowanie koncepcji państw buforowych między Niemcami a Rosją po I wojnie światowej, które okazały się zawodne, ale m.in. ze względu na łączenie przez decydentów kryteriów etnicznych ze strategicznymi²³ – była to zatem tylko częściowa odpowiedzialność Mackindera. Ogólnie Robert Strausz-Hupé oceniał geopolitykę klasyczną jako odmienną od tradycyjnej teorii polityki opartej na potędze, dominującej w XIX-wiecznej Europie. Z jego punktu widzenia geopolitycy uznawali, że rozpoczynała się nowa epoka, w której występować miała niekończąca się walka narodów, a ustanowienie stabilnego ładu międzynarodowego było niemożliwością²⁴. Ta ocena wydaje się być przesadzona. Prawdopodobnie wynika ona z doboru „geopolityków” – bez uwzględnienia niektórych jej przedstawicieli. Np. Strausz-Hupé korzystał z prac Nicholasa J. Spykmana, nie zaliczając go jednakże do tej kategorii, a przecież w pracach tego autora występowały głównie kategorii oparte na układzie sił²⁵.

2. GEOGRAFICZNE UWARUNKOWANIA DZIAŁAŃ POLITYCZNYCH

Ogólne poglądy amerykańskiego politologa na znaczenie geografii w życiu ludzkim mieściły się w nurcie pozytywizmu geograficznego. Stwierdził on, co następuje: „Historia zaczyna się w danym miejscu z powodu uwarunkowań geograficznych. Lecz wszystko poprzez historię tych uwarunkowań geograficznych może być pokazane jako podatne [...] na modyfikujący wpływ człowieka. Uwarunkowania geograficzne określają w dużym stopniu *gdzie* historia się tworzy, ale to zawsze człowiek [...] ją tworzy”²⁶. Oznaczało to w praktyce, że np. o kierunku inwazji rozstrzyga czynnik geograficzny, ale już o tym, czy inwazja w ogóle nastąpi, decydują politycy. Uwarunkowania geograficzne nigdy samodzielnie nie determinują działań państw²⁷. Do równie istotnych twierdzeń

²⁰ R. Strausz-Hupé, *The Balance...*, op.cit., s. 5.

²¹ Idem, *Axis America...*, op.cit., s. 22.

²² Idem, *Geopolitics...*, op.cit., s. 154.

²³ Ibidem, s. 213, 216.

²⁴ Idem, *Some Observations on Herzl's Geopolitics*, (<http://www.fpri.org/enotes/19980305.-strauszhupe.herzlegeopolitics.html>, 29.10.2009).

²⁵ Zob. np. N. J. Spykman, *America's Strategy in World Politics. The United States and the Balance of Power*, New York 1942.

²⁶ R. Strausz-Hupé, *Geopolitics...*, op.cit., s. 173.

²⁷ Idem, S. T. Possony, *International Relations in the Age of the Conflict between Democracy and*

należy zaliczyć opinię o braku stałości wartości strategicznej jakiegokolwiek lokalizacji²⁸. Warto podkreślić, że amerykański badacz uznawał aspekty fizyczne geografii za bardziej istotne od biologicznych, krytykując tym samym „organiczne” teorie w geopolityce klasycznej²⁹. Inną ciekawą, choć uzasadnioną tylko szczątkowo tezę w tej dziedzinie, stanowiła opinia o częściowym ukształtowaniu kultur europejskiej i amerykańskiej przez środowisko geograficzne, co prowadziło do pewnych odmienności³⁰.

Korzystając z innych dzieł analitycznych, które poruszały problematykę hierarchizacji przestrzeni geograficznych, Robert Strausz-Hupé zauważył także, że dzieje ludzkości umiejscowione są zasadniczo pomiędzy dwudziestym a sześćdziesiątym stopniem szerokości geograficznej na półkuli północnej. Jego zdaniem, miały tam miejsce najważniejsze wydarzenia; obszar ten zamieszkuje największa część mieszkańców Ziemi. Wynikało to, według autora, z rozległej masy lądowej oraz umiarkowanego klimatu³¹. Jednak możliwości techniczne człowieka mogą spowodować gruntowne przeobrażenia w przestrzeni geograficznej. O ile kiedyś świat podzielony był na trzy „wyspy kontynentalne” (Amerykę, Eurazjo-Afrykę i Australię), to Kanały Sueski i Panamski podzieliły go na pięć, przy czym Ameryka Północna i Eurazja są w praktyce „półwypami kontynentalnymi”, ponieważ lody Arktyki blokują nawigację na północy³².

Dictatorship, New York–Toronto–London 1950, s. 42-45.

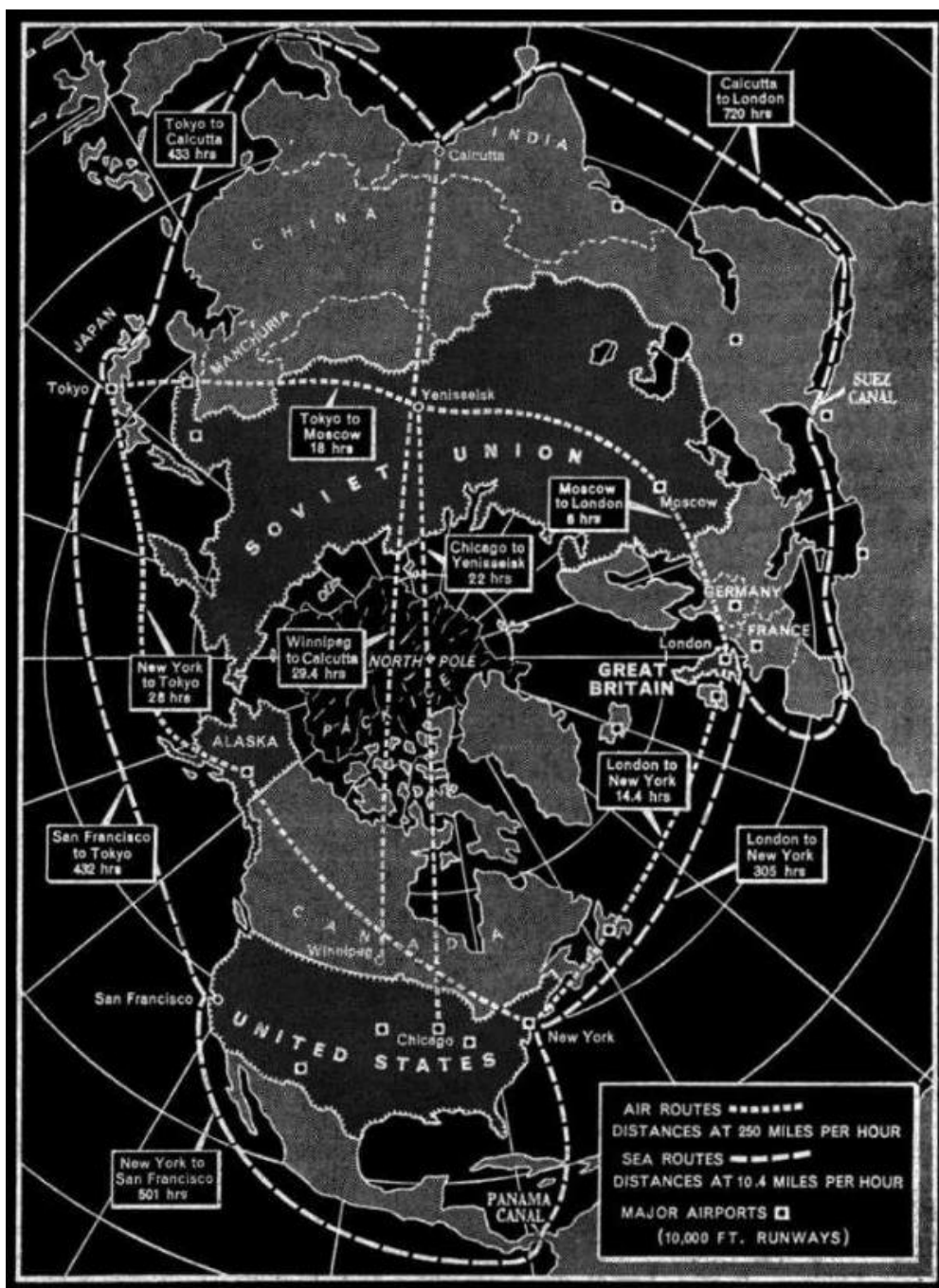
²⁸ Ibidem, s. 54.

²⁹ Ibidem, s. 57.

³⁰ R. Strausz-Hupé, *The Estrangement of Western Man*, London 1953, s. 9. Cytowane dzieło było brytyjskim wydaniem wcześniejszej pracy opublikowanej pod innym tytułem: Idem, *The Zone of Indifference*, New York 1952.

³¹ Idem, *Geopolitics...*, op.cit., s. 169.

³² Ibidem, s. 176-177.



Ryc. 2. Powietrzne i morskie linie komunikacyjne na półkuli północnej
 Źródło: R. Strausz-Hupé, S. T. Possony, *International Relations...*, op.cit., s. 51.

Według spostrzeżeń amerykańskiego politologa znaczenie przestrzeni państwa zmieniało się w zależności od epoki, przy czym zauważalna była tendencja zwiększania się przestrzeni najsilniejszych mocarstw³³. W szczególności okres II wojny światowej ukazał znaczenie rozległych przestrzeni. „Podczas gdy nowoczesna technologia gwałtownie zmienia wartość strategicznych lokalizacji na świecie, to sytuuje wzrastającą wysoko wartość zwykłej przestronności. W tej erze wojny materiałowej, kiedy zdolność produkcyjna przyćmiewa jakiegokolwiek inne względy, duże państwa mają nieskończenie więcej szans na przetrwanie niż małe. [...] Państwa ze względnie małą przestrzenią, lecz dysponujące wielką zdolnością produkcyjną – np. Holandia i Belgia – zostały zmiażdżone szybko i efektywną maszyną wojenną, ponieważ nie były zdolne do zorganizowania takiej obrony na głębokość, żeby stawiać opór przed totalnym atakiem”³⁴. W jednym ze swoich dzieł stwierdził nawet, że optymalna powierzchnia państwa to 5-10 mln mil², a liczba ludności 150-200 mln³⁵. Tego rodzaju tezy miały swoje (częściowe przynajmniej) uzasadnienie. Szczególne znaczenie dla stopniowych ułatwień w pokonywaniu dużych odległości, amerykański uczone upatrywał w rozwoju lotnictwa cywilnego i wojskowego³⁶.

Robert Strausz-Hupé był zdania, że współczesne państwo powinno być duże. Stwierdził wręcz: „Stany Zjednoczone i Rosja, uważane przez większość ludzi sto lat temu za zbyt rozległe do efektywnej kontroli, udowodniły, że są właśnie prawidłowej wielkości, jak na nowoczesne państwa”³⁷. Tym samym uznał, że wielka przestrzeń w XX wieku stanowiła istotny atrybut potęgi. Szczególnie duże znaczenie miały czynniki przestrzenne dla bezpieczeństwa USA, które w największym stopniu ułatwiały obronę tego państwa w wojnach oraz pełnienie roli globalnego przywódcy³⁸.

Na dodatkowe omówienie zasługuje problematyka granic między-państwowych. W ujęciu amerykańskiego badacza państwo stanowiło zorganizowaną siłę, tym samym jego granice miały zawsze wymiar militarny. Nie ujmowało to jednak znaczenia odpowiedniemu tworzeniu granic. Skrytykował on opieranie się na kryterium etnicznym, ponieważ często obniżało to strategiczną wartość granic, utrudniało rozwój gospodarczy oraz groziło niestabilnością. Z drugiej strony zauważył, że każdy rodzaj granicy może być stabilny (przykładem USA-Kanada), natomiast umiejętne wytyczanie granic nie gwarantowało pozytywnych efektów – taki pogląd przedstawił w kontekście problemu granic nowej Polski, co, jego zdaniem, nie dawało gwarancji jej przetrwania³⁹. Omawiając natomiast zagadnienie państw buforowych jako „rozwiniecia” koncepcji tworzenia odpowiednich granic, Strausz-Hupé zauważył brak poważniejszych sukcesów w Europie Środkowo-Wschodniej i jedynie pojedyncze w innych regionach świata.

³³ Ibidem, s. 181.

³⁴ Ibidem, s. 190.

³⁵ Idem, *The Estrangement...*, op.cit., s. 209.

³⁶ Idem, *Geopolitics...*, op.cit., s. 186-187.

³⁷ Ibidem, s. 190-191.

³⁸ Ibidem, s. 193-194; idem, *Axis America...*, op.cit., s. xii.

³⁹ Idem, *Geopolitics...*, op.cit., s. 213, 240-241.

Właściwie w jego opinii tworzenie państw buforowych (pomijając, że dokonywane zwykle niekonsekwentnie) nie miało większego sensu⁴⁰.

W dorobku amerykańskiego politologa znalazło się również ciekawe dziełko na temat warunkowania działań politycznych poprzez mapy, a konkretnie ich percepcji społecznej i politycznej oraz odbicia w amerykańskiej geostrategii. Wraz ze znanym geografem Richardem E. Harrisonem skrytykował on stosowane powszechnie od stuleci odwzorowanie Merkatora w mapach świata, na których odległości w pobliżu biegunów były wielokrotnie większe niż w rzeczywistości. Stało to u podstaw zaniedbań geostrategicznych – traktowania Hawajów jako strefy pomiędzy Japonią a Stanami Zjednoczonymi, podczas gdy najkrótsza droga z Ameryki do Azji Wschodniej prowadziła przez Alaskę i Aleuty⁴¹.

3. GEOPOLITYCZNY UKŁAD SIŁ ANALIZOWANY W OKRESIE II WOJNY ŚWIATOWEJ

W sensie moralnym Robert Strausz-Hupé uznawał całkowicie winę nazistowskich Niemiec za rozpoczęcie wojny, a za ich główny oręż – zinstytucjonalizowaną geopolitykę⁴². Jeszcze przed formalnym przystąpieniem USA do wojny był przekonany, iż obrona demokracji wymusza na Stanach Zjednoczonych, jako najpotężniejszego demokratycznego mocarstwa konieczność walki zbrojnej, ponieważ nie przetrwałyby w faszystowskim porządku światowym⁴³. Natomiast w sensie geostrategicznym ukazywał znaczenie Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu: „Rozstrzygającymi miejscami tej globalnej wojny nie są Paryż i Moskwa, ani nawet Londyn, lecz Dakar, Suez, Bagdad i Karaczi; i to dla Szezu niemieckie armie przecięły Libię i najechały Bałkany”⁴⁴. I dalej: „Wprawdzie ani Palestyna, ani Syria, ani Mezopotamia dzisiaj nie »tworzą« historii. Lecz ich waga jako strategicznego korytarza łądów pomiędzy Europą a Azją nigdy nie była większa niż jest teraz”⁴⁵.

Robert Strausz-Hupé poczynił także inne ciekawe spostrzeżenia. Jak uznał: „W obecnej wojnie walczone w Europie o równowagę sił. Ale walczone także przeciwko jednemu wybitnemu członkowi cywilizacji zachodniej, który pogwałcił jej podstawowe zasady. To była przez to nie tylko wojna o potęgę (*power war*), lecz również wojna domowa. W wojnie przeciwko Japonii nie walczone z tą podwójną implikacją”⁴⁶. Z drugiej strony, określił II wojnę światową jako „Drugą Wojnę o Sukcesję Austriacką”, ponieważ to niemieckie aneksje terytoriów uprzednio

⁴⁰ Ibidem, s. 208-213.

⁴¹ R. E. Harrison, R. Strausz-Hupé, *Maps, Strategy, and World Politics*, „Annual Report Smithsonian Institution” 1943, s. 253-258.

⁴² Np. R. Strausz-Hupé, *Geopolitics...*, op.cit., s. 167.

⁴³ Idem, *Axis America...*, op.cit., s. 16.

⁴⁴ Idem, *Geopolitics...*, op.cit., s. 180.

⁴⁵ Ibidem.

⁴⁶ Idem, *The Balance...*, op.cit., s. 272.

należących do Austro-Węgier spowodowały reakcję innych wielkich mocarstw i w konsekwencji konflikt zbrojny⁴⁷.

Do istotnych wątków w badaniach geopolitycznych Roberta Strausz-Hupé należy zaliczyć postrzeganie przez niego strategii państw Osi; już od 1938 roku wskazywał na stwarzane przez nie zagrożenie dla Stanów Zjednoczonych. Przed atakiem na Pearl Harbor uznał, że niewypowiedziana wojna USA–Niemcy już trwała⁴⁸. Stanowiło to rezultat nazistowskiej koncepcji wojny totalnej, w której traktowano propagandę jako jeden z rodzajów broni, mogącej nawet zastąpić fizyczną destrukcję wroga⁴⁹. Strausz-Hupé wskazywał, iż niemiecki rasizm nie miał wyłącznie charakteru irracjonalnego – stanowił także istotny element w antyamerykańskiej propagandzie. Stany Zjednoczone przedstawiano w niej jako kraj zdominowany przez Żydów i masonów, ze wszechobecnymi kapitalistami, sektami. Intencją Niemiec miało być rozbitcie USA od środka, odłączenie rasy białej, skłócenie Amerykanów według klucza socjalno-ekonomicznego oraz wykorzystanie tej części obywateli niemieckiego pochodzenia, która będzie podatna na nazistowską propagandę⁵⁰.

Ścisłe geopolitycznego elementu w antyamerykańskiej strategii Niemiec Strausz-Hupé upatrywał w próbie odcięcia Stanów Zjednoczonych od swoich sojuszników w Ameryce Łacińskiej⁵¹. Abstrahując od szczegółowych metod, za pomocą których mogły to osiągnąć (wymiana gospodarcza, propaganda itp.), warto przytoczyć następujące spostrzeżenie amerykańskiego badacza: zauważył on analogię pomiędzy Linia Maginota, która miała bronić Francji przed Niemcami, a Oceanem Atlantyckim, który – choć stworzony przez naturę – miał spełniać to samo zadanie, broniąc USA. Zdaniem Strausz-Hupé, w obu tych przypadkach Niemcy chcieli zastosować podobny sposób ataku: ominięcie przeszkody⁵². Zdawali oni sobie sprawę, że inwazja na Amerykę Północną nie była wykonalnym przedsięwzięciem⁵³. Robert Strausz-Hupé przestrzegał zatem przed geopolityczno-propagandową próbą zmiany sytuacji przez Niemcy. Oprócz Niemiec i, naśladujących ich w sensie propagandowym, Włoch amerykański politolog zauważał niebezpieczeństwo ze strony Japonii, która, częściowo wzorując się na niemieckiej geopolityce, poszukiwała strefy wpływów w ramach Wielkiej Azji Wschodniej⁵⁴.

Od momentu oficjalnego przystąpienia Stanów Zjednoczonych do II wojny światowej Strausz-Hupé podjął się badań nad zagadnieniem przyszłego ładu światowego. W obiektywnej analizie rozstrzygać miały następujące mierzalne czynniki potęgi: potencjał demograficzny, produkcja przemysłowa, która stanowiła pochodną dostępu do kluczowych surowców (węgiel, rudy żelaza, ropy naftowej) oraz odpowiedniej organizacji ekonomicznej. Ponieważ zagadnienie to szcze-

⁴⁷ Ibidem, s. 261.

⁴⁸ Idem, *Axis America...*, op.cit., s. xiv.

⁴⁹ Ibidem, s. 40-41, 196.

⁵⁰ Ibidem, s. 43-55.

⁵¹ Ibidem, s. 170.

⁵² Ibidem, s. 141-143.

⁵³ Ibidem, s. 197.

⁵⁴ Ibidem, s. 209-225.

gółowo omówiono w innym opracowaniu⁵⁵, w tym miejscu przedstawiony zostanie tylko zarys.

W ujęciu amerykańskiego badacza II wojna światowa ukazała wielkie znaczenie zasobów ludzkich. Jak udowodniły zestawienia statystyczne, imponująca w 1940 roku liczba żołnierzy Niemiec była porównywalna z ilością żołnierzy wojsk lądowych USA w 1944 roku⁵⁶, a w tym samym roku amerykański sztab generalny miał większy personel niż siły zbrojne Austrii sprzed aneksji w 1938 roku⁵⁷. Dostępne dane bieżące oraz prognozy demograficzne pokazywały duży potencjał ludzki USA i ZSRR, w obu przypadkach szybko rosnący. W tym punkcie analizy Strausz-Hupé wystąpił z postulatem zmian prawnych, umożliwiających ponowne zwiększenie imigracji do USA, co ułatwiłoby temu państwu rywalizację demograficzną. Przedmiotem troski amerykańskiego badacza była mniej korzystna sytuacja w Europie Zachodniej, traktowanej przez niego jako ścisły sojusznik USA, podczas gdy Chiny i przyszłe niepodległe Indie traktował jako przeludnione, co stanowić miało dla nich źródło poważnych problemów⁵⁸.

Rozmieszczenie na świecie kluczowych dla przemysłu surowców w pewnym sensie pokrywało się z głównymi ośrodkami demograficznymi. Największe ówczas dostępne złoża węgla i rud żelaza usytuowane były w USA i ZSRR. Natomiast w Europie zasoby te były rozmieszczone bardzo nierówno i dostęp do nich mogły mieć tylko niektóre państwa⁵⁹. Stało to u podstaw twierdzenia Strausz-Hupé o konieczności zjednoczenia Europy Zachodniej⁶⁰. Trzeci spośród najważniejszych surowców, czyli ropę naftową, posiadały przede wszystkim USA i inne państwa obu Ameryk, a także region Bliskiego Wschodu oraz Indii Wschodnich. Tym samym Stany Zjednoczone były w bardzo komfortowej sytuacji, ponieważ to raczej Związek Radziecki musiał wykazać się inicjatywą w pozyskiwaniu tego surowca⁶¹.

Kto zatem miał w okresie powojennym posiadać rozwinięty przemysł ciężki? Przede wszystkim Robert Strausz-Hupé dostrzegał ogromną przewagę USA, co potwierdzały zarówno dane statystyczne, jak również założenie o wyższości organizacji ekonomicznej kapitalizmu nad komunizmem. Potencjał przemysłowy Europy mógł być porównywalny z amerykańskim, ale musiano go najpierw odbudować po zniszczeniach wojennych, a poza tym usunąć bariery polityczne. Bardziej oczywiste było umacnianie się ZSRR na drugim miejscu w świecie pod względem przemysłu ciężkiego, choć Strausz-Hupé zauważał niedostatki w innych sektorach gospodarki, zwłaszcza w usługach. Natomiast potęgi azjatyckie miały w jego przewidywaniach zbyt wiele problemów wewnętrznych, aby móc rozbudować przemysł⁶². Spośród państw europejskich amerykański politolog dostrzegał ewen-

⁵⁵ T. Klin, op.cit., s. 246-271.

⁵⁶ Przy czym pamiętać należy, że siły zbrojne Stanów Zjednoczonych zorientowane zostały w dużym stopniu na rozwój (także w sensie ilościowym) lotnictwa i floty.

⁵⁷ R. Strausz-Hupé, *The Balance...*, op.cit., s. 63.

⁵⁸ Ibidem, s. 41-115.

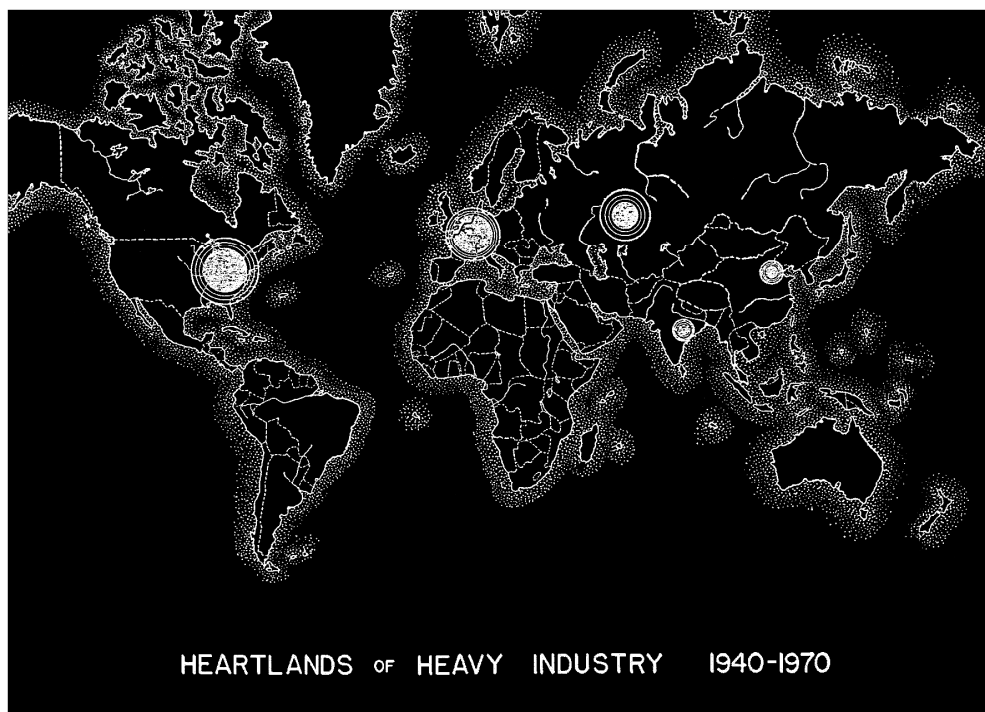
⁵⁹ Ibidem, s. 122-132.

⁶⁰ Ibidem, s. 168.

⁶¹ Ibidem, s. 140-150.

⁶² Ibidem, s. 156-170.

tualność częściowego odrodzenia się potęgi francuskiej⁶³, przy względnym osłabieniu Niemiec.



Ryc. 3. Powojenne rozmieszczenie głównych ośrodków przemysłowych
Źródło: R. Strausz-Hupé, *The Balance...*, op.cit., s. 231.

Głównie na podstawie powyższych przesłanek, Robert Strausz-Hupé jako jeden z niewielu uczonych w USA jawnie głosił przekonanie o przyszłym konflikcie sowiecko-amerykańskim. Opinia publiczna w Stanach Zjednoczonych w okresie II wojny światowej nastawiona była względnie proradziecko, co więcej, nawet główni przedstawiciele anglosaskiej myśli geopolitycznej (Mackinder i Spykman) w tamtym czasie uznawali Niemcy za główne zagrożenie dla USA, także po wojnie⁶⁴. Strausz-Hupé trafnie ocenił też stopniową degradację potęgi Imperium Brytyjskiego oraz dwubiegunowy charakter przyszłego układu sił⁶⁵. Konsekwentnie przestrzegał Amerykanów przed pokusą demilitaryzacji oraz izolacjonizmu⁶⁶, ale także wiary w możliwość nieograniczonej hegemonii USA⁶⁷.

⁶³ C. A. Micaud, R. Strausz-Hupé, *Toward the New France*, [w:] H. Sprout, M. Sprout (red.), *Foundations of National Power*, Princeton 1945, s. 256-260.

⁶⁴ T. Klin, op.cit., s. 292-297. Według Spykmana, porównywalnie niebezpieczne były także Chiny lub zjednoczona Europa.

⁶⁵ Ibidem, s. 290-292, 294-295.

⁶⁶ Izolacjonizm i noninterwencjonizm stanowiły obiekty szczególnie ostrej krytyki Strausz-Hupé (biorąc pod uwagę odległą od zagadnień etycznych dziedzinę, w której się mieszczą). R. Strausz-Hupé, S. T. Possony, *International Relations...*, op.cit., s. 311-313.

⁶⁷ R. Strausz-Hupé, *The Balance...*, op.cit., s. 248-249, 254.

4. POSTRZEGANIE STRATEGII SOWIECKIEJ I JEJ UWARUNKOWAŃ

Przez cztery dekady zagadnienie wrogich wobec USA zamiarów Związku Radzieckiego spędzało sen z powiek wielu politologom amerykańskim. Robert Strausz-Hupé należał do jednych z pierwszych, którzy przedstawili to zagrożenie i prezentowali opinie na temat możliwych przeciwdziałań. Jego zdaniem, Sowieci ledwo wygrali wojnę z Niemcami, ale niezależnie od tego jednym z głównych skutków II wojny światowej było uzyskanie przez ZSRR statusu drugiego mocarstwa światowego⁶⁸. Mimo tego Strausz-Hupé wyrażał przekonanie, iż w niektórych dziedzinach ZSRR nie miał szans na doścignięcie Stanów Zjednoczonych. Wielokrotnie podkreślał ograniczenia komunizmu w rozwoju gospodarczym.

Amerykański badacz opublikował tak wiele prac na temat konfrontacji Zachodu z ZSRR, że w pewnym momencie poczuł się zobowiązany do wytłumaczenia: „Wielu uwierzyło, że w głębi serca nienawidziłem Rosji i rosyjskich rzeczy. Tak nie jest. Zawsze podziwiałem cywilizację rosyjską. Nienawidziłem sowieckiego [sposobu] sprawowania władzy”⁶⁹.

Warto rozpatrzyć ciekawe zagadnienie: komunizm był narzędziem geopolityki, czy też odwrotnie? – Strausz-Hupé stanowczo preferował drugą interpretację. Ideologia komunistyczna była w jego przekonaniu podmiotem działań, zaś geopolityczna ekspansja stanowiła środek jej rozpowszechnienia; podobnie jak ideologia „wolnościowa”, uobecniona w świecie zachodnim, stanowiła podmiot – stąd właśnie niemożliwa do uniknięcia sprzeczność na osi Wschód–Zachód⁷⁰.

Strausz-Hupé przeprowadził szczegółową analizę geopolityki (rozumianej jako działanie państwa) Rosji i Związku Radzieckiego. Jego zdaniem, terytorialne cele obu tych bytów politycznych cechowały się zbieżnością; po pierwsze: chodziło o osiągnięcie pewnych granic o charakterze strategicznym, a po wtóre: granic rasowo-etnicznych, o ile umacniało to aspekt strategiczny. To pierwsze kryterium było zatem najistotniejsze. Podstawowy cel Rosji/ZSRR, jak uważał amerykański analityk, stanowiła obrona obszaru na linii Moskwa–Charków, gdzie znajdowały się główne ośrodki szeroko rozumianej cywilizacji rosyjskiej. Udana defensywa zachęcała jednak do działań ofensywnych: drugim celem były obszary potencjalnego zagrożenia dla Rosji: Równina Północnoeuropejska⁷¹ oraz Dolina Dunaju. Ich geograficzne uwarunkowania sprzyjały myśleniu w kategoriach nie tyle granic, ile raczej stref granicznych⁷². Jak dobitnie stwierdził Strausz-Hupé, zgodnie

⁶⁸ Ibidem, s. 267; idem, W. R. Kintner, J. E. Dougherty, A. J. Cottrell, *Protracted Conflict*, New York 1959, s. 44.

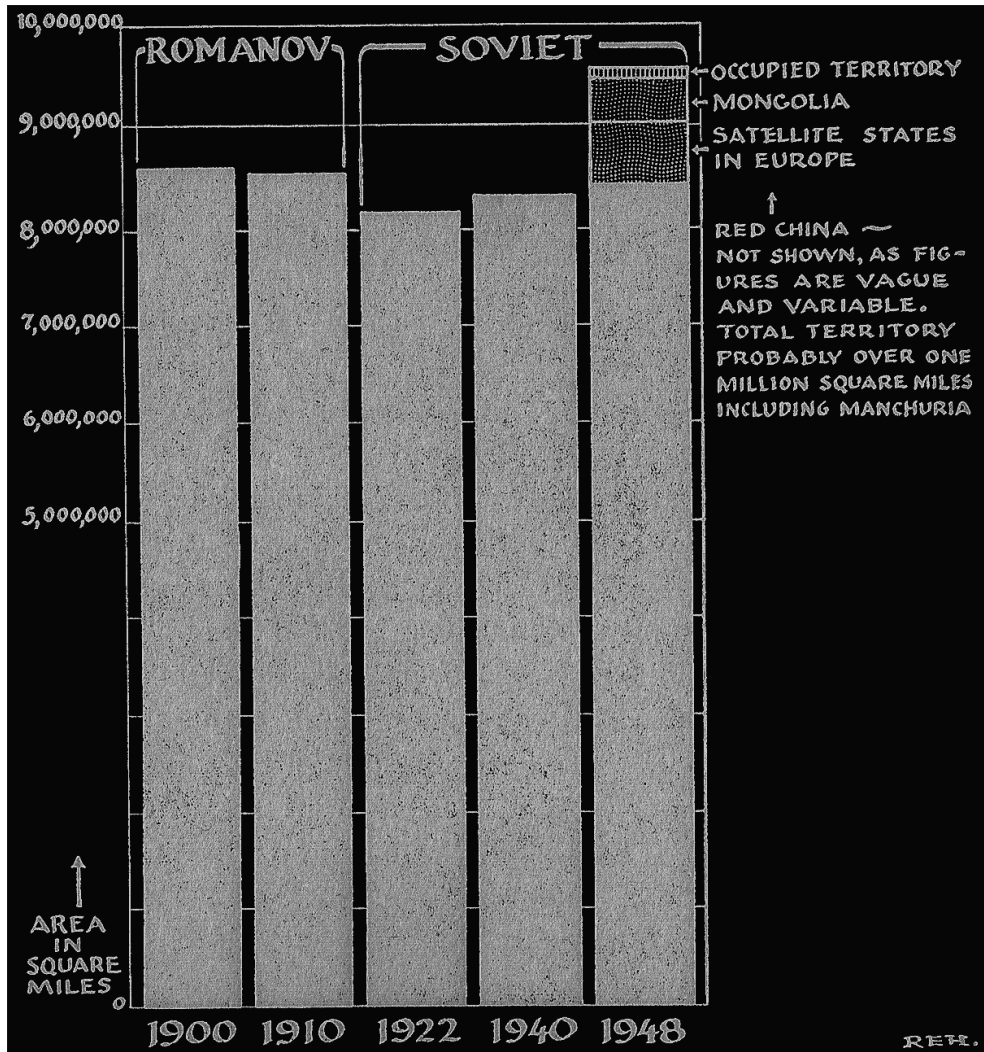
⁶⁹ *Remarks by Robert Strausz-Hupé at His 95th Birthday Celebration*, (<http://www.fpri.org/about/people/strausz-hupe95remarks.html>, 28.10.2009).

⁷⁰ R. Strausz-Hupé, *The New Protracted Conflict*, (<http://www.fpri.org/enotes/americanwar.20020402.-strausz-hupe.newprotractedconflict.html>, 12.11.2009); idem, J. E. Dougherty, W. R. Kintner, *Building the Atlantic...*, op.cit., s. 268-269.

⁷¹ W Polsce znana jako Niż Środkoeuropejski; określenie „Północnoeuropejska” nie jest uzasadnione.

⁷² R. Strausz-Hupé, *The Western Frontiers of Russia*, [w:] H. W. Weigert, V. Stefansson, R. E. Harrison

z wcześniejszymi przewidywaniami Bowmana, ZSRR ponownie zdobył republiki nadbałtyckie i Besarabię⁷³. W wymiarze geopolitycznym Stalin kontynuował po prostu kierunku ekspansji Aleksandra I, co również przewidywali wcześniej znawcy historii rosyjskiej dyplomacji⁷⁴.



Ryc. 4. Porównanie terytorium Rosji carskiej i ZSRR
 Źródło: R. Strausz-Hupé, *The Western Frontiers...*, op.cit., s. 154.

(red.), *New Compass of the World. A Symposium on Political Geography*, London 1949, s. 150-155.

⁷³ Ibidem, s. 158.

⁷⁴ Ibidem, s. 159; idem, W. R. Kintner, J. E. Dougherty, A. J. Cottrell, *Protracted...*, op.cit., s. 149.

Jako zwolennik tezy o immanentnej sprzeczności systemu międzynarodowego, w którym koegzystują demokracja i komunizm, Robert Strausz-Hupé przekonywał, iż konflikt w rozumieniu sowieckim ma charakter permanentny. Wszelkie próby jego złagodzenia należało odczytywać jako przejściowe, taktyczne. Strausz-Hupé traktował je jako zgodne z hasłem Lenina „Jeden krok wstecz, dwa do przodu”, czyli że eskalacja konfliktu miała miejsce w korzystnej dla Sowietów sytuacji⁷⁵. Strategię konfrontacji ZSRR z Zachodem amerykański politolog rozpatrywał na trzech poziomach: globalnym, w którym zasadniczym celem stanowiło odcięcie Stanów Zjednoczonych od ich sojuszników; europejskim, w obrębie którego zamierzano doprowadzić do demilitaryzacji i usunięcia amerykańsko-brytyjskich sił zbrojnych; narodowym, gdzie próbowano zmarginalizować antykomunistycznie nastawione elity, wzmacniając podmioty sprzyjające Sowietom⁷⁶.

Ciekawym aspektem w strategii ZSRR miały być strefy wojny/pokoju, co oznaczało, że w Moskwie decydowano, w którym miejscu na świecie konfrontacja przyjmie bardziej ostry charakter⁷⁷. Rozpatrując przestrzennie pola konfrontacji Wschód–Zachód, Strausz-Hupé najwięcej uwagi poświęcił oczywiście Europie Zachodniej, którą Sowietci próbowali skłócić z USA i wewnątrz (m.in. poprzez partie komunistyczne⁷⁸), a także zdemilitaryzować, co mógł ułatwić rozwój ruchu pacyfistycznego⁷⁹. Oprócz tego istniało niebezpieczeństwo częściowego okrążenia Europy Zachodniej przez państwa komunistyczne – ZSRR próbował zintensyfikować współpracę z państwami Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu. Miał tutaj pewną przewagę, ponieważ świat postkolonialny myślał w kategoriach obrony przed zachodnim imperializmem, a komunizm mógł się wydawać atrakcyjną ideologią⁸⁰. Jak zauważył, chociaż to nie komunizm stworzył sytuację rewolucyjną w krajach Trzeciego Świata, Sowietci zamierzali ją wykorzystać⁸¹. Spośród krajów Południa Robert Strausz-Hupé ze szczególnym zainteresowaniem traktował Indie, rozdarte przez konflikt hindusko-muzułmański. Wyraził przekonanie o możliwości ingerencji Związku Radzieckiego w tym konflikcie, analogicznie jak w przypadku chińskiej wojny domowej. Zwrócił też uwagę na relatywną bliskość geograficzną Indii i ZSRR⁸², co wydaje się dyskusyjne, z uwagi na charakter ukształtowania

⁷⁵ Ibidem, s. 31-32, 67-68, por. s. 81-82.

⁷⁶ Ibidem, s. 96-97, por. s. 126.

⁷⁷ Ibidem, s. 85-87, 116.

⁷⁸ Ibidem, s. 56-57.

⁷⁹ Polemice z pacyfizmem amerykański intelektualista poświęcił kilka osobnych stron swoich rozważań. Stwierdził przede wszystkim, że zarzut współczesnego, świeckiego ruchu pacyfistycznego o absurdalności wojny nuklearnej, jest właściwie nietrafny, ponieważ wojna zawsze była absurdalna. Natomiast konieczność zbrojeń wynikała z logiki konfrontacji dwustronnej; demilitaryzacja doprowadziłaby do poddania się Związkowi Radzieckiemu. R. Strausz-Hupé, *Power and Community*, New York 1956, s. 123-126.

⁸⁰ Idem, *Imperialism and Colonialism in the Far East*, [w:] B. Ward, T. P. Whitney, R. Strausz-Hupé, C. Malik, *The Legacy of Imperialism*, Pittsburgh 1960, s. 66; por. R. Strausz-Hupé, W. R. Kintner, J. E. Dougherty, A. J. Cottrell, *Protracted...*, op.cit., s. 26-27.

⁸¹ Ibidem, s. 11.

⁸² R. Strausz-Hupé, *The Political Geography of the New India*, [w:] H. W. Weigert, V. Stefansson, R. E. Harrison (red.), op.cit., s. 306-308.

terenu i infrastruktury komunikacyjnej Afganistanu, oddzielającego terytorium radzieckie od indyjskiego sprzed dekolonizacji.

Odrębnym elementem w analizie strategii sowieckiej były stosowane narzędzia. Przede wszystkim, ZSRR poza własnymi zasobami dysponował również Europą Wschodnią, którą Strausz-Hupé uznawał za istotną, co uzasadniał dużą produkcją broni, posiadanymi surowcami oraz wpływami kulturowymi⁸³. Z drugiej jednak strony, w porównaniu z relacjami USA–sojusznicy, Sowieci nie mogli sobie pozwolić na udostępnienie broni nuklearnej swoim satelitom, co częściowo ograniczało ich znaczenie⁸⁴. Według amerykańskiego politologa, Rosjanie byli raczej militarystami, co dodatkowo sprzyjało zbrojeniom Związku Radzieckiego i wyjaśniało taktyczny charakter okresów odprężenia⁸⁵.

W tym miejscu należy zauważyć, iż Robert Strausz-Hupé w bardzo podobny sposób charakteryzował zamierzenia nazistowskich Niemiec i Związku Radzieckiego. Oba mocarstwa przez wiele lat unikały bezpośredniej konfrontacji, ale miały wrogie zamiary wobec Stanów Zjednoczonych. Stosowały urozmaicone narzędzia walki, dążyły do odcięcia USA od sojuszników, rozbicia wewnętrznego, zdominowania Europy, a później reszty świata. Można doszukać się także pewnych różnic: w ocenie Strausz-Hupé Sowieci należeli do racjonalistów, nie pozwoliliby szaleńcom na użycie broni nuklearnej, co spowodowałoby światową hekatombę⁸⁶. Jeszcze wyraźniejszy przykład różnicy między nazizmem a radzieckim komunizmem stanowiła następująca konstatacja: „Przynajmniej w sferze operacji psychologicznych komuniści są znacznie bardziej »totalitarni« niż nawet najbardziej radykalni naziści”⁸⁷. Jak wynika z powyższego, amerykański politolog uznawał ZSRR za bardziej niebezpiecznego przeciwnika niż III Rzeszę.

Na koniec tej części artykułu kilka uwag na temat postrzegania przez Strausz-Hupé relacji radziecko-chińskich. Otóż publikował on większość swoich „antykomunistycznych” prac w pierwszym dwudziestoleciu „zimnej wojny”. Chociaż za główny podmiot świata komunistycznego uznawał Związek Radziecki, doceniał również ówczesny potencjał Chin, jako drugiego mocarstwa bloku wschodniego (często używał określenia „blok sowiecko-chiński”). Do ciekawostek należy nieprecyzyjna prognoza amerykańskiego politologa, która dotyczyła wewnętrznych sprzeczności Wschodu. Analizując stosunki ZSRR i Chin przewidywał on wprawdzie przyszły konflikt, ponieważ zaludnienie drugiego spośród wymienionych mocarstw rosło bardzo szybko, dlatego niezagospodarowana radziecka Syberia miała stanowić łakomy kąsek, którego władarze radzieccy nie mogli oddać bez walki. Strausz-Hupé stwierdził jednak dość

⁸³ R. Strausz-Hupé, W. R. Kintner, J. E. Dougherty, A. J. Cottrell, *Protracted...*, op.cit., s. 83.

⁸⁴ R. Strausz-Hupé, W. R. Kintner, S. T. Possony, *A Forward Strategy for America*, New York 1961, s. 149.

⁸⁵ R. Strausz-Hupé, *Power and Community*, op.cit., s. 124.

⁸⁶ Idem, J. E. Dougherty, W. R. Kintner, *Building the Atlantic...*, op.cit., s. 119. Strausz-Hupé i jego współpracownicy bazowali tutaj na przykładzie rozkazu Hitlera o dokonaniu zniszczeń w Niemczech w celu zagłady narodowej; na szczęście dla Niemców rozkaz ten był sabotowany.

⁸⁷ R. Strausz-Hupé, W. R. Kintner, J. E. Dougherty, A. J. Cottrell, *Protracted...*, op.cit., s. 175, przyp. 1.

kategorycznie (w publikacji z 1960 roku), iż nie należało mieć złudzeń, że nastąpi to szybko⁸⁸. Tymczasem już 9 lat później wybuchły walki graniczne w rejonie rzeki Ussuri. Sprzyjały temu coraz silniejsze rozbieżności ideologiczne między ZSRR a Chinami.

5. INTEGRACJA ZACHODU I KONTRSTRATEGIA WOBEC ZSRR

Robert Strausz-Hupé w swoich dziełach z okresu „zimnej wojny” koncentrował się na dwóch aspektach: procesach zjednoczeniowych w świecie zachodnim oraz odparciu i wygraniu konfrontacji z blokiem sowiecko-chińskim. Można postawić interesujące pytanie badawcze: Co uznać za pierwotne? Innymi słowy: Czy amerykański intelektualista uznawał integrację Zachodu za instrument w antysowieckiej strategii, czy może odwrotnie: zagrożenie ze strony komunizmu traktował jako asumpt do procesów zjednoczeniowych w świecie atlantyckim; czy też wreszcie były to dwie równoległe rozpatrywane dziedziny?

Strausz-Hupé wielokrotnie prezentował postulat głębokiej integracji świata zachodniego pod różnymi nazwami: Zachodniej Wspólnoty, Unii Atlantyckiej, Wspólnoty Atlantyckiej. W tej dziedzinie argumentacja amerykańskiego uczonego miała wieloaspektowy charakter. Wychodził on mianowicie od zagadnień dalekich od geopolityki: relatywnego upadku kultury zachodniej, powszechnego zwątpienia (braku poczucia sensu) oraz kwestii przetrwania zachodniego ducha i umysłowości⁸⁹. Stan taki jednakże amerykański politolog wiązał dość ściśle z problematyką geopolityczną – w jego przekonaniu Europa w sensie kulturowym i geopolitycznym od tysięcy lat uczestniczyła w walce z Azją (azjatyckością), a obecny odwrót europejskich wpływów geopolitycznych szedł w parze z kulturowym⁹⁰.

Integracja świata zachodniego powinna obejmować kilka wymiarów: polityczno-instytucjonalny, kulturowy, militarny i gospodarczy⁹¹. Chociaż współcześnie brzmi to jak truizm, wszystkie uznane były przez amerykańskiego uczonego za powiązane ze sobą, aczkolwiek nie traktował ich jako tak samo istotnych. Diagnoza dotycząca aspektów ekonomicznych była następująca: USA wytwarzały niemal połowę światowego produktu, natomiast europejska gospodarka nie została jeszcze odbudowana. Dlatego postulował przede wszystkim ścisłą integrację ekonomiczną Europy Zachodniej. Ponadto uznał, że kooperacja militarna i ekonomiczna w relacjach transatlantyckich są ze sobą ściśle związane⁹². Natomiast stosunki handlowe z blokiem wschodnim należało rozwijać ostrożnie. Akceptację utworzenia globalnej organizacji handlowej warunkował wieloma

⁸⁸ R. Strausz-Hupé, *Imperialism and Colonialism...*, op.cit., s. 63.

⁸⁹ Idem, *The Estrangement...*, op.cit., s. 6-8.

⁹⁰ Ibidem, s. 35, 101-102.

⁹¹ Amerykański uczonego nie zaprzestał też ostrzegać przed lekceważeniem rywalizacji o wielkość populacji. Idem, W. R. Kintner, S. T. Possony, *A Forward Strategy...*, op.cit., s. 2-3.

⁹² R. Strausz-Hupé, *The Estrangement...*, op.cit., s. 304; idem, J. E. Dougherty, W. R. Kintner, *Building the Atlantic...*, op.cit., s. 344.

obostrzeniami: m.in. użyciem wymiennej waluty, unikaniem transferu dóbr kapitałowych i zapobieganiu uzależnienia się słabych państw od ZSRR⁹³.

Więcej uwagi poświęcił zagadnieniom kulturowym. W swoich rozważaniach wyszedł z założenia: „jeśli zachodnia kultura ma przetrwać, musi pozostać całością.” A co za tym idzie: „Jeżeli zachodnia kultura ma pozostać całością, kulturalny rozwój w Europie i Stanach Zjednoczonych musi raczej zbiegać się niż rozchodzić”⁹⁴. Przedmiotem troski amerykańskiego intelektualisty pozostawała tzw. schizma Europy i Ameryki, której w jego mniemaniu należało się koniecznie przeciwstawić. Szczegółowe rozważania na ten temat nie są przedmiotem niniejszego artykułu, warto jednak nadmienić, iż Strausz-Hupé intrygowały relacje pomiędzy industrializacją (mechanizacją życia) a zmianami w duchowości, objawiające się spadkiem znaczenia religii w życiu człowieka Zachodu. Co istotne, wyraził przekonanie o braku bezpośredniego związku przyczynowego pomiędzy tymi dwoma procesami; był natomiast zdania, że problem stanowiło kulturowe nieprzystosowanie do mechanizacji życia (a więc niedostatki w reagowaniu na proces)⁹⁵. Według amerykańskiego uczonego, podstawowe przyczyny problemów Europy tkwiły w niedostatkach moralnych, a nie intelektualnych – stąd właśnie Hitler i jego zębna ideologia⁹⁶. Zdaniem Roberta Strausz-Hupé, Zachód przetrwał tylko dlatego, że Stany Zjednoczone potrafiły skutecznie wcielić się w rolę jego obrońcy i strażnika, co dotyczyło zarówno hitleryzmu, jak i komunizmu⁹⁷. Przy okazji należy dodać, że amerykańskiego politologa nie powinno się zaliczać do skrajnych westernocentrystów, ponieważ zdawał on sobie sprawę z heterogeniczności kultury zachodniej, m.in. wskazał na istotne aspekty filozofii i nauki, które przekazali Saraceni Europie w okresie średniowiecznym, o czym współcześnie się często zapomina⁹⁸.

Aspekty polityczno-instytucjonalne, omawiane przez Roberta Strausz-Hupé i jego współpracowników, dotyczyły głównie wzmocnienia Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego⁹⁹. Marzenie amerykańskiego intelektualisty, aby stworzyć prawdziwą federację atlantycką (Unię Atlantycką)¹⁰⁰ nie miały poparcia wśród elit politycznych, ani w opinii publicznej¹⁰¹. Stąd też jego sugestie odnosiły się do istniejących już organizacji międzynarodowych: NATO i OECD. Mimo braku popularności tej idei, wyrażał przekonanie o stopniowym wyczerpywaniu się formuły integracyjnej NATO, której rozwinięciem mogła być Unia Atlantycka¹⁰². Ponadto amerykański uczony przypisywał duże znaczenie amerykańskim służbom

⁹³ R. Strausz-Hupé, W. R. Kintner, S. T. Possony, *A Forward Strategy...*, op.cit., s. 178.

⁹⁴ R. Strausz-Hupé, *The Estrangement...*, op.cit., s. 8.

⁹⁵ Ibidem, s. 102-103, 116.

⁹⁶ Ibidem, s. 214.

⁹⁷ Ibidem, s. 147; idem, W. R. Kintner, J. E. Dougherty, A. J. Cottrell, *Protracted...*, op.cit., s. 113.

⁹⁸ R. Strausz-Hupé, *The Estrangement...*, op.cit., s. 64-65.

⁹⁹ Idem, J. E. Dougherty, W. R. Kintner, *Building the Atlantic...*, op.cit., s. 292-301.

¹⁰⁰ R. Strausz-Hupé, *The Estrangement...*, op.cit., s. 304-305.

¹⁰¹ Idem, J. E. Dougherty, W. R. Kintner, *Building the Atlantic...*, op.cit., s. 286.

¹⁰² Ibidem, s. 345.

dyplomatycznym, wychodząc z trafnego założenia, iż USA bez pozyskiwania i utrzymywania wielu sojuszników nie wygrają „zimnej wojny”¹⁰³.

Wiele uwagi w swoich rozważaniach Robert Strausz-Hupé poświęcił zagadnieniom kooperacji wojskowej. W antysowieckiej strategii Zachodu (szczegółowo omówionej w dalszej części niniejszego artykułu) należało skoncentrować się na odstraszeniu nuklearnym. Aby było ono maksymalnie skuteczne, amerykański politolog postulował przekazanie broni nuklearnej sojusznikom, przede wszystkim do dyspozycji NATO i Unii Zachodnioeuropejskiej¹⁰⁴. W ramach tych organizacji należało utworzyć wielonarodowe jednostki wojskowe, wyposażone w broń nuklearną, np. w Belgii mogła zostać rozmieszczona jednostka brytyjsko-francusko-belgijska¹⁰⁵. Jak wynika z powyższego, Strausz-Hupé i jego współpracownicy z FPRI proponowali daleko posuniętą proliferację broni nuklearnej (wynikało to także z przewidywań, w których uzyskanie dostępu do tej broni stanowiło trudny do powstrzymania proces historyczny¹⁰⁶); w rzeczywistości jednak władze głównych mocarstw zachodnich nigdy się na to nie zdobyły.

Podejmując czysto geopolityczną analizę integracji świata zachodniego, amerykański politolog zwrócił uwagę na kilka istotnych aspektów. Przede wszystkim stwierdził brak ograniczeń geograficznych tworzonej wspólnoty, co pokazywała zmienność jej granic – w tym czasie obejmowała także państwa tak odległe, jak: Australia, Nowa Zelandia, a nawet Japonia¹⁰⁷. Liczyło się, czy dane państwo podziela wartości demokratyczne, praworządność itp. W przewidywaniach Strausz-Hupé, główne filary wspólnoty stanowić miały: Stany Zjednoczone, Wspólnota Europejska (czyli zasadnicza część Europy Zachodniej), powiązana z brytyjskim *Commonwealth*¹⁰⁸. W późniejszych pracach Strausz-Hupé odnosił się do USA i integrującej się Europy¹⁰⁹, ponieważ w latach 60. XX w. uwidoczniła się coraz mniejsza odrębność Wielkiej Brytanii i jej byłych kolonii. Amerykański intelektualista dokonał też ciekawego porównania historycznego: świat zachodni w pewnym sensie mógł przypominać geopolityczną kalkę Imperium Rzymskiego (przyszłe USA) i Grecji jako jego istotnej pod wieloma względami prowincji (w przyszłości Europa Zachodnia)¹¹⁰. Tego rodzaju stwierdzenia również ewoluowały wraz z powojenną odbudową potęgi europejskiej.

Robert Strausz-Hupé (wraz z innymi autorami z FPRI) wymienił też i pokrótce scharakteryzował przeciwników Wspólnoty Atlantyckiej. Oczywiście na pierwszym miejscu znaleźli się komuniści, niezależnie od przynależności narodowej. W opozycji do projektu stanęły jednak także niektóre państwa Trzeciego Świata, obawiając się zachodniej hegemonii. Natomiast w obrębie USA i państw

¹⁰³ R. Strausz-Hupé, W. R. Kintner, S. T. Possony, *A Forward Strategy...*, op.cit., s. 252.

¹⁰⁴ R. Strausz-Hupé, J. E. Dougherty, W. R. Kintner, *Building the Atlantic...*, op.cit., s. 128, 196-202.

¹⁰⁵ *Ibidem*, s. 228-229.

¹⁰⁶ R. Strausz-Hupé, W. R. Kintner, S. T. Possony, *A Forward Strategy...*, op.cit., s. 1-2, por. s. 290-296.

¹⁰⁷ R. Strausz-Hupé, J. E. Dougherty, W. R. Kintner, *Building the Atlantic...*, op.cit., s. 177.

¹⁰⁸ R. Strausz-Hupé, *The Estrangement...*, op.cit., s. 290, 304-305.

¹⁰⁹ Np. idem, J. E. Dougherty, W. R. Kintner, *Building the Atlantic...*, op.cit., s. 343.

¹¹⁰ R. Strausz-Hupé, *The Estrangement...*, op.cit., s. 294.

zachodnioeuropejskich do przeciwników należało zaliczyć wszelkiej maści izolacjonistów¹¹¹.

Poza integracją Zachodu, Strausz-Hupé zajmował się w okresie „zimnej wojny” również zagadnieniem kontrstrategii wobec zagrożenia radzieckiego. Miała być ona konsekwencją postrzeganych zamiarów ZSRR, dlatego też odbywać się mogła na wielu polach: ideologicznym, ekonomicznym, (geo)politycznym, ściśle militarnym. W latach 50. Strausz-Hupé dawał wyraz obawom relatywnej słabości działań (w stosunku do posiadanej przewagi) Zachodu¹¹². W późniejszych latach prezentował odmienną opinię: świat zachodni miał znakomitą obronę, a niekiedy podejmował próby przejęcia inicjatywy¹¹³. Niezależnie od oceny sojuszników europejskich, amerykański politolog oceniał USA jako podporę Zachodu, nazywając je „fortecą Ameryki”¹¹⁴ oraz „cytadelą strzegącą zachodniej cywilizacji”¹¹⁵. Uważał też, że należy być świadomym niebezpieczeństw płynących ze strony komunizmu, jednak przestrzegał równocześnie przed strachem, który mógł stanowić zagrożenie samo w sobie¹¹⁶.

Według Roberta Strausz-Hupé Zachód mógł stopniowo przejmować inicjatywę ideologiczną. Bankructwem komunizmu radzieckiego określił on zbrojne stłumienie rewolucji węgierskiej z 1956 roku, które pokazało absolutny brak dobrowolności ustrojowej w bloku wschodnim (choć propagandowo nie zostało całkiem przegrane)¹¹⁷. Tymczasem należało nagłaśniać fakt bardzo dużego znaczenia i rozrostu klasy średniej w USA, co stanowiło dowód wyższości ideologii demokratycznej. Strausz-Hupé posunął się wręcz do stwierdzenia, iż Stany Zjednoczone były najbliższe w historii ideału bezklasowości¹¹⁸. Efektywną bronią ideologiczną mogło zatem być przykładowo zaproponowanie wymiany tysiąca studentów amerykańskich i radzieckich¹¹⁹.

Strausz-Hupé optował za przejęciem politycznej inicjatywy przez Stany Zjednoczone. Dotyczyło to przede wszystkim integracji świata zachodniego, w którym, zdaniem amerykańskiego intelektualisty, nie istniała groźba rewolucji komunistycznej, ponieważ minimalizował ją rozwój gospodarczy. Poza samą integracją, należało zatem koncentrować się na ochronie kontrwywiadowczej, a nie walce propagandowo-politycznej¹²⁰. Jednak sytuacja w krajach Trzeciego Świata także była istotna. Jedną z możliwości stanowiło bardziej instrumentalne traktowanie pomocy ekonomicznej, gdzie USA jako donator wymagałyby zobowiązań sojuszniczych (antyradzieckich) od odbiorców pomocy¹²¹.

¹¹¹ Idem, J. E. Dougherty, W. R. Kintner, *Building the Atlantic...*, op.cit., s. 231.

¹¹² R. Strausz-Hupé, W. R. Kintner, J. E. Dougherty, A. J. Cottrell, *Protracted...*, op.cit., s. 110-111.

¹¹³ R. Strausz-Hupé, J. E. Dougherty, W. R. Kintner, *Building the Atlantic...*, op.cit., s. 67-68.

¹¹⁴ Ibidem, m.in. s. 66, 161.

¹¹⁵ R. Strausz-Hupé, W. R. Kintner, J. E. Dougherty, A. J. Cottrell, *Protracted...*, op.cit., s. 113.

¹¹⁶ R. Strausz-Hupé, *Power and Community*, op.cit., s. 85.

¹¹⁷ Idem, W. R. Kintner, J. E. Dougherty, A. J. Cottrell, *Protracted...*, op.cit., s. 135-139.

¹¹⁸ Ibidem, s. 144; R. Strausz-Hupé, *The Estrangement...*, op.cit., s. 179-183.

¹¹⁹ Idem, W. R. Kintner, J. E. Dougherty, A. J. Cottrell, *Protracted...*, op.cit., s. 134.

¹²⁰ R. Strausz-Hupé, *The Estrangement...*, op.cit., s. 150-151.

¹²¹ Idem, W. R. Kintner, J. E. Dougherty, A. J. Cottrell, *Protracted...*, op.cit., s. 122.

Odpowiedzią Zachodu na zagrożenie nuklearne Związku Radzieckiego powinno być, jak zalecał Strausz-Hupé i jego współpracownicy, rozproszenie sił nuklearnych. Wyróżniono dwa aspekty: techniczny i geograficzny. Ten pierwszy dotyczył różnych głowic i środków ich przenoszenia (rakiety stacjonarne, na okrętach podwodnych, bomby i rakiety lotnicze itp.); ten drugi zaś urozmaicenia lokalizacji (oceany, Ameryka Północna, Europa Zachodnia, amerykańskie bazy wojskowe w innych częściach świata itd.). Takie podejście miała zmniejszyć do minimum zagrożenie wojną nuklearną – sowieccy stratedzy nie mogliby zagwarantować, że da się zlikwidować w pierwszym uderzeniu tak rozproszone jednostki¹²². Odnośnie do zagadnień broni nuklearnej w Europie Zachodniej, o czym wyżej, dodać należy, że amerykański politolog dostrzegał większe znaczenie rejonu geostrategicznego Europy Zachodniej jako całości, niż pojedynczych państw, co było ważnym argumentem ściśle militarnym na rzecz ich integracji¹²³.

Z drugiej strony, Robert Strausz-Hupé twierdził, że broni nuklearnej nie należało przypisywać pierwszeństwa ważności; w jego opinii, konflikty zimnowojenne miały przypominać raczej konflikty z XVI i XVII wieku, kiedy to liczyła się dywersja i wymanewrowanie przeciwnika¹²⁴. W doktrynie wojennej Stanów Zjednoczonych ewentualność wojny jądrowej musiała oczywiście zostać umieszczona na pierwszym miejscu z powodu gwarancji wzajemnego zniszczenia, jednakże w praktyce liczyły się głównie wojny ograniczone, w których należało zwiększyć amerykańską efektywność¹²⁵.

Na koniec tej części artykułu rozstrzygnięcie postawionego wcześniej pytania o zależności pomiędzy integracją zachodnią a antykomunistyczną strategią. Wypada zacząć od wypowiedzi samego Strausz-Hupé, który uznał, że „klucz do zachodniej jedności leży w osiągnięciu w obrębie Wspólnoty Atlantyckiej konsensu wobec natury zagrożenia komunistycznego. Zbawienie leży w tym, co Zachód robi.”¹²⁶ Świadczy to o instrumentalnym traktowaniu integracji świata zachodniego i pierwotności logiki konfrontacji Wschód–Zachód. Z prac amerykańskiego politologa wynika, iż zagrożenie radzieckie postrzegał jako niezwykle groźne. Miał to być „przedłużający się konflikt” (*protracted conflict*), dlatego nie liczyły się tylko działania tu i teraz, ale długotrwałe procesy, jak wyścig technologiczny, rozbudowa instytucjonalna, czy też zacieśnianie relacji o charakterze wspólnotowym. Należy jednak także zauważyć, że mimo wszystko Strausz-Hupé wielokrotnie w swoich dziełach dokonywał idealizacji Zachodu, podkreślając kategorie wolności, praworządności, uznając je za wzór dla reszty świata. Amerykański intelektualista bez wątplenia apologetyzował też zachodnią kulturę. Wszystko to wskazuje, że nawet bez istniejącego zagrożenia komunistycznego również postulowałby integrację. Przypuszczenie to można jeszcze wzmocnić, uzupełniając powyższe argumenty o te wątki z życia Strausz-Hupé, które miały

¹²² Ibidem, s. 127.

¹²³ R. Strausz-Hupé, J. E. Dougherty, W. R. Kintner, *Building the Atlantic...*, op.cit., s. 223-224.

¹²⁴ R. Strausz-Hupé, W. R. Kintner, S. T. Possony, *A Forward Strategy...*, op.cit., s. 6.

¹²⁵ Ibidem, s. 96-97.

¹²⁶ R. Strausz-Hupé, J. E. Dougherty, W. R. Kintner, *Building the Atlantic...*, op.cit., s. 281.

miejsce przed okresem „zimnej wojny”: wykłady i publikacje wskazujące na zagrożenie faszystowskie.

6. PRZEOBRAŻENIA ŁADU MIĘDZYNARODOWEGO W OKRESIE „ZIMNEJ WOJNY”

Konsekwencją prozachodnich poglądów Roberta Strausz-Hupé było prognozowanie, także projektowanie ładu międzynarodowego o zasięgu ogólnoswiatowym. Można w tym aspekcie wyróżnić dwie wizje: realną, która dotyczyła zjawisk krótko- i średnioterminowych (do pewnego stopnia także długoterminowych), oraz idealistyczną, która mogła dotyczyć bardzo odległej przyszłości. Ta ostatnia to wspomniana na początku niniejszego artykułu wizja państwa światowego. Strausz-Hupé skrótowo opisał drogę do osiągnięcia tego celu. Miała nią być dobrowolna federalizacja, w swojej formie zbliżona do modelu amerykańskiego. Tego rodzaju proces nie powinien zostać w żaden sposób wymuszony, a Stanom Zjednoczonym nie musiało na nim szczególnie zależeć¹²⁷. Strausz-Hupé w swojej autobiografii z 1965 roku napisał nawet, że w ciągu 50 lat państwo światowe zostanie utworzone nieuchronnie¹²⁸, co okazało się wielką pomyłką. Strausz-Hupé zauważył też, że wielu Amerykanów w połowie XX stulecia chętnie przyjęłoby realizację specyficznego imperium światowego, jednak nie mogło to być aż tak łatwe przedsięwzięcie, dlatego należało się skoncentrować na pierwszej spośród wspomnianych wyżej wizji¹²⁹. Co ciekawe, amerykański intelektualista nie traktował państwa światowego jako ideału: „Utworzenie superrządu nie rozwiąże pojedynczego, podstawowego konfliktu. W najlepszym razie dostarczy [ogólne] środki dla rozwiązań. [...] *Nie ma pojedynczego rozwiązania odpowiedniego dla wszystkich spraw.* Niezależnie od tego, czy rząd światowy umożliwiłby czy nie umożliwiłby rozwiązania konfliktów, żaden rząd światowy nie będzie prawdopodobnie istniał przez długi czas – ale konflikty pozostaną.”¹³⁰ Jak wynika z powyższego, Strausz-Hupé nie widział projektu rządu światowego w kategoriach teleologicznych; nie traktował go całkiem idealistycznie.

Także i w rozważaniach nad ładem międzynarodowym można dostrzec pewien dualizm w argumentacji amerykańskiego politologa. Apologetyka kultury zachodniej wyznaczała kierunki pożądanego rozwoju porządku światowego: wolność i prawo miały być podstawowymi wartościami, które powinien uwzględniać¹³¹. Z drugiej strony oczywiste uzasadnienie budowy takiego ładu

¹²⁷ R. Strausz-Hupé, *The Balance...*, op.cit., s. 276; idem, W. R. Kintner, J. E. Dougherty, A. J. Cottrell, *Protracted...*, op.cit., s. 150. Można postawić Robertowi Strausz-Hupé zarzut dotyczący wojny secesyjnej, która przecież jawnie podważała dobrowolny charakter amerykańskiego państwa związkowego.

¹²⁸ R. Strausz-Hupé, *In My Time*, op.cit., s. 268.

¹²⁹ Idem, *The Estrangement...*, op.cit., s. 294-296.

¹³⁰ Idem, S. T. Possony, *International Relations...*, op.cit., s. 276. Zob. też rozdział poświęcony zagadnieniu w drugim wydaniu tej pracy: idem, *International Relations in the Age of the Conflict between Democracy and Dictatorship*, New York–Toronto–London 1954, s. 745-791.

¹³¹ R. Strausz-Hupé, W. R. Kintner, J. E. Dougherty, A. J. Cottrell, *Protracted...*, op.cit., s. 150.

stanowiła opozycja wobec komunizmu, który reprezentował centralistyczne dążenia wszechobecne w kulturze azjatyckiej¹³². Oczywiście Strausz-Hupé był zdania, że ład międzynarodowy, oparty na zachodnich wartościach, byłby najlepszy i jednocześnie uznał budowanie go za swego rodzaju konieczność.

Do szczególnie wartościowych wątków w badaniach Strausz-Hupé należy zaliczyć zdiagnozowanie sytuacji międzynarodowej. W jego opinii, podlegała ona fundamentalnym zmianom:

- 1) następowało osłabienie państw narodowych
- 2) w większym stopniu liczyła się wielkość przestrzeni danych jednostek geopolitycznych
- 3) skutkiem obu wojen światowych i innych procesów Europa stała się wyraźnie słabsza w układzie sił
- 4) następowało rozbudzenie polityczne i społeczne innych ras i narodów
- 5) w sensie technicznym świat stał się zjednoczony, nie posiadał barier¹³³.

Robert Strausz-Hupé nie rozwodził się szczegółowo nad pożądanym kształtem ładu międzynarodowego. Było dla niego jasne, że powinien on polegać na dobrowolności (wolności) – np. słaby sojusznik wielkiego mocarstwa powinien mieć możliwość wyboru protektora – i praworządności, a zatem także instytucjonalizacji stosunków międzynarodowych. Dopóki istniał silny blok komunistyczny, należało dążyć do równowagi sił¹³⁴ z potężnym, zintegrowanym Zachodem. Po pokonaniu ZSRR można było przystąpić do budowy państwa światowego. Jak twierdził Strausz-Hupé, Stany Zjednoczone Ameryki dokonywały tworzenia imperium bez imperialnej ideologii, co miało umożliwić im realizację tego celu¹³⁵. W tym miejscu warto przytoczyć diagnozę Roberta Strausz-Hupé na temat dezintegracji Imperium Brytyjskiego: jego zdaniem, do mankamentów tego wielkiego tworu należał brak imperialistycznej filozofii, co utrudniało utrzymanie imperium¹³⁶. Był to rzadki w dorobku amerykańskiego intelektualisty przykład poważnej niekonsekwencji w jego argumentacji.

* * *

W momencie przełomu w światowym ładzie międzynarodowym w latach 1989-1991, kiedy Sowieci zrezygnowali z przymusowej strefy wpływów w Europie Środkowo-Wschodniej, Robert Strausz-Hupé konsekwentnie zachęcał do szeroko rozumianego federalizmu, jako metody sprawowania i rozszerzania amerykańskiego przywództwa światowego¹³⁷. Z drugiej jednak strony przestrzegał przed triumfalizmem po upadku ZSRR. Przekonywał, że Rosjanie nie należą do kategorii

¹³² R. Strausz-Hupé, *Power and Community*, op.cit., s. 84; idem, J. E. Dougherty, W. R. Kintner, *Building the Atlantic...*, op.cit., s. ix.

¹³³ R. Strausz-Hupé, *Power and Community*, op.cit., s. 79.

¹³⁴ Jak wielu przedstawicieli myśli geopolitycznej, Strausz-Hupé pisał o równowadze, ale miał na myśli przewagę preferowanego ośrodka geopolitycznego.

¹³⁵ Idem, *The Estrangement...*, op.cit., s. 293-294.

¹³⁶ Ibidem, s. 293.

¹³⁷ Idem, *From Containment toward Federation*, [w:] N. H. Wessell (red.), *The New Europe: Revolution in East-West Relations*, New York 1991, s. 202-209.

homo economicus, nie dadzą się urobić na amerykańską konsumerystyczną modłę. W jego przekonaniu nie było ucieczki przez polityką opartą na potędze¹³⁸. W tym duchu analizował również konflikt i amerykańską interwencję w bośniackiej wojnie domowej. W rozwiązywaniu pokojowym należało zastosować „cyniczną, dokładną i natychmiastową” politykę równowagi sił z uwzględnieniem trzech stron konfliktu i lokalnych jednostek interwencyjnych.¹³⁹

Pod koniec swojego Strausz-Hupé opublikował ostatni artykuł, który dotyczył sytuacji po zamachach terrorystycznych w USA z 11 września 2001 roku. Przewidywał on kolejny „przedłużający się konflikt”, który mógł zakończyć się dopiero gdy USA się poddadzą albo terroryści i państwa ich wspierające zrezygnują z tej metody walki¹⁴⁰.

Reasumując, w dorobku Roberta Strausz-Hupé znalazło się wiele wartościowych analiz i ciekawych spostrzeżeń. Spośród postulatów (geo)-politycznych większość została tylko częściowo spełniona – rządzący USA i Europą Zachodnią nie byli w stanie urzeczywistnić zarówno koncepcji Unii Atlantyckiej, jak i państwa światowego. Mimo to Strausz-Hupé przypisuje się niemałe zasługi w intelektualnej podbudowie amerykańskiej polityki zagranicznej od II wojny światowej, poprzez zimną wojnę, aż po erę pozimnowojenną.

Niektórzy (zwłaszcza środowisko FPRI) uznawali Roberta Strausz-Hupé za jednego z najwybitniejszych politologów w USA. Za przykład swoistej apologetyki niech posłuży poniższa opinia wydawców jednego z późniejszych dzieł amerykańskiego badacza: „Robert Strausz-Hupé jest Josephem Conradem teorii politycznej i geopolityki”¹⁴¹. Wydaje się, że imponująca wieloaspektowość w dorobku Strausz-Hupé powinna być rzeczywiście doceniona. W dziedzinie teoretycznego wkładu w geopolitykę, jak i w myśl geopolityczną, można go zaliczyć do czołowych (choć nie tych najwybitniejszych) przedstawicieli świata zachodniego. Jego dzieła warte są dalszych pogłębionych studiów.

SUMMARY

GEOPOLITICAL WEFTS IN ROBERT STARUSZ- HUPÉ STIENTIFIC ACHIEVEMENTS

In Robert's Starusz-Hupé achievements found many precious analyses and interesting observations. He did not describe in detail on desirable shape of International Order. For him it was obvious, that it should be on volnutory (freedom). In opinion Robert's Starusz-Hupé, West survived only that United States were able to effectively potect this West World as its guard, which concerned both Hitlerism

¹³⁸ R. Strausz-Hupé, *Democracy and American Foreign Policy. Reflections on the Legacy of Alexis de Tocqueville*, New Brunswick 1995, s. 134-135.

¹³⁹ Idem, *Bosnia: Summing Up*, (http://www.unc.edu/depts/diplomat/AD_Issues/amdipl_7/strausz.-html), 16.11.2009.

¹⁴⁰ Idem, *The New Protracted...*, op.cit.

¹⁴¹ Idem, *Democracy and American...*, op.cit., okładka.

and Communism. American political scientist thought that USSR for more dangerous enemy than III Reich. In moment of breakthrough in world International Order in years 1989-1991, Starusz-Hupé consistently encouraged to wide-understood federalizm, as method like performing and expanding american world leadership.

